



AKTUALNOŚCI

GMINY KOLBASKOWO

Bezpłatny miesięcznik samorządowy
Numer 30 (5)/2017 Lipiec - Sierpień

**Przeclaw.
Będzie dom
kultury**

**Mamy wakacje,
uroki Szlaku Bielika
zapraszają**

**Kolejny krok
w stronę obwodnicy
Przeclawia i Warzymic**

**Kadry z Karwowa
i Barnisławca**

**Wspomnienia
Zenona Wachnika**



**Wakacje
pełne remontów**



2029 - km dzieli Kołbaskowo od Barcelony. Do Dubrownika mamy 1710, do Rimini 1420, a nad Balaton 995

1843 - w tym roku powstała jedna z najstarszych linii kolejowych na ziemiach polskich Berlin - Szczecin

1976 - w tym roku, w maju, rozpoczęto odbudowę kościoła w Kamieńcu. Prace trwały ok. 2,5 roku

Zamiast wstępu

Drogowcy nie mają wakacji. Remonty dróg to uciążliwość na drodze, korki, ale pamiętajmy, że po remoncie będzie wszystkim równiej. Dlatego bądźmy cierpliwi, bo te utrudnienia są jedyną drogą do dobrych dróg. O drogach piszemy na str. 3 oraz 6 i 7. W wakacyjnym numerze piszemy też m. in. o inwestycjach planowanych (dom kultury) i realizowanych (nowe przedszkole). Jest ciekawy wywiad ze strażnikami gminnymi oraz coś na wakacje, zachęcamy mieszkańców i turystów do korzystania z urokliwego Szlaku Bielika czy do spacerów po naszych pięknych terenach, np. do Barnisławca czy Karwowa. Szczególnie polecam rozmowę z Zenonem Wachnikiem, nauczycielem, artystą. To ciekawy człowiek, nietuzinkowy, który potrafi przyznać się do błędu i tłumaczy, na czym mu najbardziej zależało postępując czasem niekonwencjonalnie. A czy wiecie, że orzeł w Kołbaskowie miał kilka lat wcześniej koronę na głowie od tego w godle Polski? Dlaczego? Zapraszamy na strony 12-13.

Wydawca: Gmina Kołbaskowo. Drukarnia: Soft Vision. Redakcja: Jarosław Dworzynski, gazeta@kolbaskowo.pl. Kontakt: Urząd Gminy Kołbaskowo, 72-001 Kołbaskowo 106. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.



To nie są kadry z filmu „Harry Potter i tajemnice Pargowa”. To Maciek, który na boisku w Pargowie, tuż po meczach w ramach Mini Mundialu 2017, „czarował” butelkę z sokiem. A nie każdy potrafiłby ją unieść wzrokiem!

Wakacyjne ciekawostki

Słowo wakacje pochodzi z łaciny (vacatio - uwolnienie) – oznacza okres wolny od nauki szkolnej. W Polsce wakacje rozpoczynają się w pierwszą sobotę po 20 czerwca, trwają do ostatniego dnia sierpnia. Natomiast pojęcie urlopu pochodzi z niemieckiego „Urlaub”. Tak średniowieczni rycerze pytali swych władców lennych o pozwolenie na „Urlaub”, aby zaciągnąć się do bitwy.

Wakacyjne święta

1 lipca - Dzień Psa (minęło kilkanaście tysięcy lat od czasu udomowienia czworonogów, warto zadbać o to, by na co dzień miały powody do merdania).

Kalendarium

6 lipca - Światowy Dzień Poculunku (całowanie pomaga zniwelować stres, pozytywnie wpływa na układ krążenia, rekord w 2011 roku ustanowiła tajska para – Ekkachai i Laksana Tiranarat - 46 godzin i 24 minuty).

20 lipca - Dzień Szachów (gramy w szachy od V w. n.e., pierwotna wersja gry powstała w Indiach, ale wiele obecnych zasad wprowadzili Persowie, między innymi szach i mat, gdzie w języku perskim oznacza „król jest otoczony”).

13 sierpnia - Dzień Osób Leworęcznych (8% w Polsce to osoby leworęczne, jeszcze w latach 70., uważano za wadę i tępieno mańkuctwo, a w 2007 roku badania wykazały, że

mężczyźni leworęczni z wyższym wykształceniem są o 26% zamożniejsi od praworęcznych).

Wakacyjne przysłowia

- Lipcowe upały, wrzesień doskonały.
- Miesiąc lipiec musi przypiec i ostatki mąki wypiec.
- Kiedy lipiec daje deszcze, długie lato będzie jeszcze.
- Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.
- Jeśli w sierpniu dni jasne, będą stołody ciasne.
- Gdy w dni sierpnia spieka wszędzie, tedy długa zima będzie.
- Kiedy sierpień wrzos rozwija, jesień krótka, szybko mija.

Na końcu języka... czyli minimum poprawności. Ponglish albo korpomowa

W polskiej tradycji ludowej nazwa lipca (zwanego kiedyś lipieniem) związana jest z wonnym kwitnieniem lip, wabiących swym kwieciami pszczoły zbierające pracownice nektar. Łacińska nazwa lipca Julius, zapożyczona przez większość języków europejskich, została nadana na cześć Juliusza Cezara.

W Polsce jednym z najbardziej pożądaných języków obcych jest zdecydowanie angielski. Stąd obecne jest w naszym języku zjawisko tzw. korpomowy (ponglish). Jest to język osób pracujących w korporacjach. Posługują się oni szczególnie „nowomową”: sejsmeni fokusują się na targety (sprzedawcy skupiają się na celach); trzeba pracownika czelendżować (zmotywować do pracy, stawiać mu wyzwania); można też pracownika skołczować, czyli skontaktować z coachem (trenerem), który ma przeprowadzić motywującą lub mobilizującą rozmowę.

Jednak takie zjawiska językowe w naszej mowie to igranie z własnym językiem. Nie ma racjonalnych po-

wodów, by tworzyć specyficzny kod, ułatwiający (rzekomo) porozumiewanie się pracowników pomiędzy sobą, z szefostwem oraz ewentualnymi kontrahentami. Wielu uważa (i chyba słusznie), że tak zwana korpolszczyzna nie jest wyrazem szacunku dla ojczystego języka i nie najlepiej świadczy o użytkownikach tej mowy.

Nowe obce słowa nie zagrażają naszemu językowi ani nam – jego użytkownikom, jeśli czerpiemy z angielszczyzny w celu pełniejszego przekazu informacji lub wyrażania emocji. Językowi angielskiemu zawdzięczamy nowe, potrzebne słowa. Trudno dziś obejść się bez takich nazw jak: bankomat, antyperspirant, audiotele, banner, blog, czip, czat, deweloper, diler, didżej, harlekin, haker, hit, catering, kompakt, legginsy, lifting, mejl, punk, ranking, rap, singiel, sms, tipsy itd.

W potocznej mowie jest też sporo ekspresywnych zapożyczeń, wyrażających emocje, towarzyszące sytuacjom, zjawiskom, wzajemnym relacjom: okej, sorry, bingo, kesz, lukać, paker, pafer, łał.

Należy jednak pamiętać, żeby nie popadać w skrajności i bezkrytycznie uwielbienie angielszczyzny (szczególnie, gdy się nie zna języka Szekspira), bo jest to ze szkodą dla naszego języka i dla nas samych.

Warto też unikać kalkowania obcych znaczeń wyrazów przez dodawanie im nowego sensu, bo powstałe w ten sposób połączenia brzmią dziwnie lub absurdalnie: premiera (rozumiane jako pierwszy pokaz czegoś...) perfum, drukarki, szamponu dla psa; festiwal (przeгляд, pokaz, prezentacja dorobku...) ziemniaka, golonki; promocja (popieranie, wspieranie ludzi, ich dorobku i pewnych wartości) jako... okazja lub przece- na; kultowy jako... modny; salon... paznokcia (!).

Nie warto popadać w sidła... języka własnego i obcego.

Zagadka językowa. Popularne korposłowo „kolcz” znaczy po polsku: autobus, trener personalny, kanapa? Pod rozważyć zainteresowanym.
BeFa

Trwają już prace na drodze w Siadle Górnym oraz na A6. Za chwilę rozpocznie się wymiana nawierzchni w Warzemicach i Przeclawiu. A remontów będzie więcej.



Drogowcy nie mają wakacji

Siadło Górne nieprzejezdne

Ruszył dawno oczekiwany remont drogi powiatowej Ustowo - Kurów - Siadło Dolne - Siadło Górne - Smętowice. Pierwszy etap właśnie się rozpoczął, to 1,5 km odcinek od Siadła Górnego do drogi krajowej nr 13 w rejonie Smętowic. Obecnie drogowcy pracują na wysokości Siadła Górnego. - W ramach inwestycji zostanie przebudowana nawierzchnia, w Siadle Górnym podłączona zostanie kanalizacja deszczowa i wybudowana ścieżka rowerowa i chodniki. Natomiast poza miejscowością powstanie ciąg rowerowo-pieszny - mówi Magdalena Sochanowska, naczelnik Wydziału Komunikacji, Transportu i Dróg Starostwa Powiatowego w Policach.

Na czas inwestycji odcinek remontowanej drogi od Smętowic do Siadła Górnego został zamknięty dla pojazdów. Przejazd jest możliwy tylko dla komunikacji miejskiej, pojazdów uprzywilejowanych oraz mieszkańców.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie 3,3 mln zł. 50% tej kwoty to dofinansowanie z Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej, 25% z budżetu Gminy Kolbaskowo i 25% z budżetu Powiatu Polickiego. Prace potrwać do 30 września.

- Inwestycja rozpoczęła się od Siadła Górnego, a nie od Ustowa, choć w mojej ocenie tam byłaby najbardziej potrzebna - mówi wójt Małgorzata Schwarz. - W Ustowie wymienić musimy najpierw kanalizację sanitarną i wodociągową wraz z przyłączami, a to koszt powyżej 4 mln zł. W tym przypadku gmina nie byłaby w stanie wyasygnować środków na wkład wla-

sny do powiatu polickiego. Środki na wymianę tych urządzeń są zaplanowane w budżecie gminy i mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się przebudować nawierzchnię właśnie w Ustowie.

Prace trwają też między Siadłem Górnym a Siadłem Dolnym. Na zlecenie Gminy Kolbaskowo budowany jest wodociąg. Zapewnić ma lepszą jakość wody oraz wyższe ciśnienie w kranach.

Remont w Warzemicach i Przeclawiu

Wymianę nawierzchni drogi krajowej nr 13 w Warzemicach i Przeclawiu planuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. - Plac budowy przekazano już dawno, ale prace ruszą po zakończeniu budowy ronda w Kolbaskowie - mówił w połowie czerwca Mateusz Grzeszczuk, rzecznik GDDKiA. - Obejmują sfrezowanie istniejącej nawierzchni i wykonanie nowej warstwy ścieralnej drogi, prace przy poboczach oraz wykonanie nowego oznakowania i odtworzenie urządzeń BRD (azyle, wysepki - red.).

Prace remontowe wykonywane będą na długości 3,6 km DK13 od km 5,600 (granica Szczecina) do km 9,200 (za pierwszym łukiem po wy-

jeździe z Przeclawia). Zakończyć się mają 13 października.

- Ale nie jest to długi odcinek, także roboty bitumiczne generujące największe utrudnienia powinny skończyć się wcześniej - mówi Grzeszczuk.

Remont nawierzchni będzie prowadzony połówkowo z ruchem wahadłowym i ograniczeniem prędkości. - Wiemy o korkach w tym miejscu, dlatego ewentualnie ruch wahadłowy będziemy wprowadzać poza okresami największego natężenia ruchu drogowego - zapewnia przedstawiciel dyrekcji dróg.

Nawierzchnia drogi krajowej nr 13 była wykonywana w końcu lat 90. ubiegłego wieku.

- Przyjmuje się, iż żywotność warstwy ścieralnej drogi to około 10 lat. Prowadzone zabiegi bieżącego utrzymania pomogły przedłużyć okres użytkowania tej nawierzchni - tłumaczy Grzeszczuk. - Konieczna jest jednak wymiana warstwy ścieralnej nawierzchni, po to, aby nie dochodziło do degradacji niższych warstw konstrukcyjnych drogi. Z tego powodu w ostatnich latach sukcesywnie remontowaliśmy kolejne odcinki DK13.

Po zakończeniu tego remontu jedynym odcinkiem, na którym nie została wymieniona nawierzchnia będzie fragment pokrywający się z zakresem realizacji obwodnicy Przeclawia. Ze względu na zbliżającą się inwestycję GDDKiA remontu tego fragmentu nie planuje.

Nowa nawierzchnia na A6

Wymieniana jest już nawierzchnia na autostradzie A6. Remontowany jest ok. 2,5 km odcinek od granicy do węzła Kolbaskowo. Termin zakończenia prac to wrzesień. - Nie są

to roboty o szerokim zakresie, także najbardziej uciążliwe prace bitumiczne powinny skończyć się szybciej - zapewnia GDDKiA.

Droga w Barnisławiu do remontu

Pod koniec maja rozstrzygnięto przetarg na przebudowę drogi gminnej nr 195018Z w Branisławiu. Wybudowana zostanie także kanalizacja deszczowa. Prace na zlecenie Gminy Kolbaskowo przeprowadzi firma Strabag. Plac budowy został już przekazany wykonawcy. Prace mają potrwać do 15 listopada.

A rondo gotowe

Obiekt został ukończony w drugiej połowie czerwca. Prace rozpoczęły się trzy miesiące wcześniej. To rondo typu biskoptowego, tzn. zaprojektowano dwa ronda oddalone od siebie o 68 m licząc od centrum okręgu każdego. Rondo powstało na drodze krajowej nr 13, jadąc od strony Przeclawia, przed Kolbaskowem. W ramach inwestycji zbudowano także drogę do centrum magazynowego Amazona (inwestycja jest już bardzo zaawansowana, po otwarciu ma dać 1000 etatowych miejsc pracy, a docelowo nawet 3 tysiące), przebudowany został fragment drogi krajowej nr 13 oraz łącznica węzła Kolbaskowo, a także ścieżka rowerowa. Powstał też wylot w stronę dawnego dworca kolejowego. W kolejnym etapie będzie początkiem drogi, która dojdzie do trasy powiatowej Smołcין - Kolbaskowo, przy obecnym przejeździe kolejowym. Ta droga będzie miała około 670 metrów. Ma m.in. ułatwić dojazd do nowych terenów inwestycyjnych gminy Kolbaskowo.

” *Wiemy o korkach dlatego ruch wahadłowy będziemy wprowadzać poza okresami największego natężenia ruchu drogowego*

Policja znajdzie miejsce w Kolbaskowie

W gminie zostanie utworzony posterunek policji. Wcześniej rozważano lokalizację w Rosówku lub Przeclawiu. Stróżę prawa swoją siedzibę będą mieli jednak w Kolbaskowie. Gdzie? – Na 90 procent w pustym obecnie budynku po Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej. Obiekt został już zaakceptowany przez komendanta powiatowego, czekamy jeszcze tylko na decyzję komendanta wojewódzkiego – mówi wójt Małgorzata Schwarz. – Cieszę się, że wraca policja. Bardzo mi na tym zależało, podobnie jak mieszkańcom, żeby stróżę prawa byli widoczni w naszych miejscowościach – dodaje pani wójt. Tylko lokal w Kolbaskowie spełnił oczekiwania policjantów. Musi być widoczny i przy głównej drodze. Ponadto, mimo że to ma być posterunek, to prawdopodobnie w przyszłości, ze względu na dynamiczny rozwój gminy, może to być komisariat. Na razie do gminy będzie skierowanych pięciu policjantów. Kiedy? - To kwestia dwóch - trzech miesięcy - mówi na ostatniej sesji nadkom. Andrzej Przysiężny z Komisariatu Policji w Mierzynie.

Droga w Przeclawiu doczeka się remontu

Jedną z głównych ulic w Przeclawiu, dziś mocno zniszczona, biegnąca od drogi krajowej nr 13 do przejazdu kolejowego, będzie remontowana w przyszłym roku. - Projekt został przygotowany, dogadujemy tylko pewne techniczne sprawy. Od dawna pani wójt mocno o to zabiegała i jesteśmy już blisko finalizacji tematu - mówi Andrzej Bednarek, starosta policki.

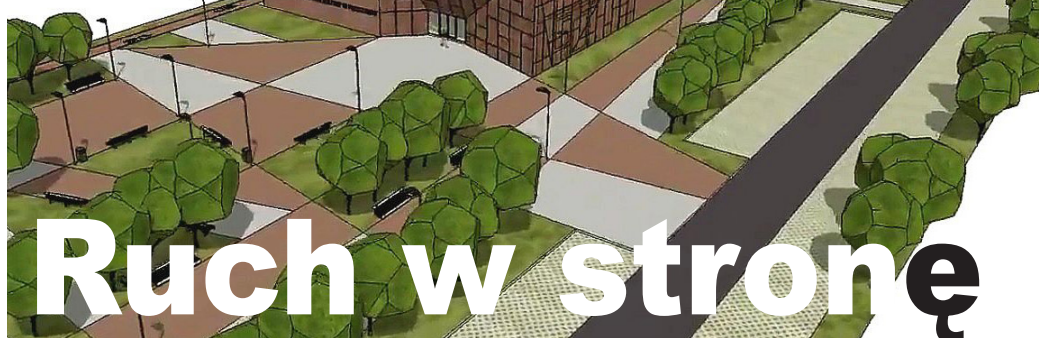
Porządek z reklamami

Uchwałę dotyczącą wprowadzenia zasad umieszczania małej architektury, nośników reklamowych oraz ogrodzeń przyjęli radni. Powód? Ochrona układów urbanistycznych, krajobrazowych i przeciwdziałanie degradacji i zawłaszczania przestrzeni publicznych przez reklamy. Uchwała dotyczyć ma nowych inwestycji. Dla istniejących obiektów wyznaczono termin 2 lat na dostosowanie się do nowych przepisów. Więcej na bip.kolbaskowo.pl w uchwałach rady (uchwała XXXII.324.2017.pdf).

Dożynki pod koniec sierpnia

Dożynki Gminne odbędą się w sobotę, 26 sierpnia na placu przy remizie OSP w Kolbaskowie. Będą przepiękne wieńce, ciasta z owocami, pyszny chleb, nalewki wyrobu własnego oraz konkursy. Nie zabraknie także występów artystycznych oraz atrakcji dla najmłodszych.

Przed budynkiem domu kultury będzie teren zielony. Za obiektem korty tenisowe, boiska do gier zespołowych, alejki spacerowe oraz wybieg dla psów



Ruch w stronę domu kultury

Radni zdecydowali o modelu finansowania wyczekiwanego obiektu w Przeclawiu.

Wyemitowane zostaną obligacje komunalne

Budowa domu kultury to ogromne przedsięwzięcie dla Gminy Kolbaskowo. Porównać je można z budową stadionów na Euro 2012 przez Gdańsk, Wrocław czy Poznań, które zostały w głównej mierze sfinansowane przez miasta, a ich koszt wynosił 20-30 procent budżetu. Inwestycja w Przeclawiu to piąta część rocznego budżetu gminy. Na obiekt od lat czekają mieszkańcy Przeclawia i Warzymic oraz całej gminy. - Brakuje placówki z prawdziwego zdarzenia, gdzie można będzie aktywnie spędzić czas, obejrzeć koncert, spektakl czy wystawę - mówią.

Obligacje

Gmina budowę planowała w formule Partnerstwa Publiczno-Prywatnego. Została jednak zaniechana, bowiem negocjacje umowy mającej na celu wspólną realizację przedsięwzięcia z partnerem prywatnym nie doszły do skutku. Dlatego zadanie zostanie zrealizowane z budżetu gminy. Zdecydowano wyemitować obligację komunalną na kwotę 15 mln zł. Środki pozyskane z emisji przeznaczone zostaną na sfinansowanie zaplanowanego deficytu w latach 2018-19 związanego z budową ośrodka kultury w Przeclawiu. Obligacje oprocentowane będą wg zmiennej stawki WIBOR 6M powiększonej o marżę, a wypłata oprocentowania zostanie pokryta z dochodów gminy. Obligacje

w transzach po 1,5 mln zł będą odkupowane przez gminę w latach 2020-2029.

- Sytuacja finansowa gminy na najbliższe lata przedstawia się bardzo optymistycznie. Sprzedano wiele gruntów pod inwestycje gospodarcze, a kolejne lokalizacje są już w przygotowaniu - mówi wójt Małgorzata Schwarz.

Dodajmy, w gminie od kilku miesięcy powstaje jedna z największych inwestycji na Pomorzu Zachodnim, centrum magazynowe Amazona. Amerykański gigant handlu internetowego zakończy budowę jeszcze w tym roku. Z samego podatku gruntowego do Kolbaskowa trafi około 3,3 mln zł.

Jaki będzie obiekt?

To duży projekt. Będzie wizytówką gminy. Piętrowy budynek będzie podzielony na część kulturalną i rekreacyjną. W pierwszej części, na parterze znajdzie się wielofunkcyjna sala widowiskowo-konferencyjna wraz ze sceną i zapleczem. W części sportowo - rekreacyjnej znajdziemy basen z jacuzzi, solarium, saunę, salę fitness, siłownię. Na piętrze znajdują się sale do prowadzenia zajęć plastycznych, muzycznych czy komputerowych. Przed budynkiem będzie teren zielony. Za obiektem korty tenisowe, boiska do gier zespołowych, tereny zielone i alejki spacerowe oraz wybieg dla psów.

Dom kultury powstanie na terenie przy drodze krajowej nr 13, obok ogródków działkowych. - Chcę szybko podpisać umowę, tak aby budowa mogła się rozpocząć jeszcze w tym roku - kończy wójt Małgorzata Schwarz.



Rośnie przedszkole

Skwer Longina Komołowskiego



- Trwają prace elewacyjne - mówi Monika Froń - Dąbrowska, rzeczniczka firmy Skanska.

Sprawdziliśmy, co się dzieje na budowie jednej z największych inwestycji w gminie.

- Prace idą szybko. Zakończyliśmy roboty żelbetowe i murarskie - mówi Monika Froń - Dąbrowska, rzeczniczka Skanska S.A., firmy budującej obiekt. - Obecnie trwają prace wykończeniowe wewnątrz budynku, roboty związane z wykonaniem posadzek, przygotowaniem szachtów pod montaż wind. Wykonywana jest także instalacja sanitarna, wentylacyjna i elektryczna.

Efekty widać też na zewnątrz budynku.

- Trwają prace elewacyjne. Rozpoczęliśmy dostawę ślusarki aluminiowej zewnętrznej. Na ukończeniu są pra-

ce związane z wykonaniem instalacji sieciowych, równolegle prowadzone są roboty związane z niwelacją terenu oraz prace przygotowawcze dla robót związanych z wykonaniem placu zabaw i chodników z parkingami - dodaje pani Monika.

Na budowie pracuje 70 osób. - Robimy wszystko, aby 1 września przedszkolaki mogły rozpocząć rok szkolny w nowym budynku - zapewnia rzeczniczka.

- Jesteśmy gminą rozwojową, przybywa nam mieszkańców, zwłaszcza młodych z małymi dziećmi. Dotychczasowa ilość miejsc, które zapewniłyśmy w naszych placówkach była niewystarczająca, stąd decyzja o inwestycji - mówi Małgorzata Schwarz, wójt gminy.

W nowym publicznym przedszkolu w Przeclawiu znajdzie się 250 miejsc przedszkolnych oraz 50 żłobkowych. To więcej niż jest teraz we wszystkich

trzech publicznych przedszkolach w gminie (ok. 240). Przedszkole będzie wyposażone w nowoczesny sprzęt. W części podziemnej funkcjonować będzie kuchnia, z której posiłki transportowane będą windą.

Przedszkole i żłobek mają zacząć funkcjonować 1 września 2017 roku. Budowa kosztuje ok. 10 mln zł. Na budowę placu zabaw oraz wyposażenie obiektu gmina uzyskała środki z UE (200 tys. zł), a na budowę żłobka pół miliona zł, z programu Maluch+.

” *Robimy wszystko, aby 1 września przedszkolaki mogły rozpocząć rok szkolny w nowym budynku*



Skwer przed kościołem w Kolbaskowie imieniem Longina Komołowskiego - zdecydowali jednogłośnie radni na sesji.

- Jestem wzruszona - mówi pani Zofia Komołowska. - Mąż był ciągle zabiegany, wiecznie dwie komórki... Kiedy przyjeżdżał do domu pił herbatkę i czytał, oglądał filmy, uwielbiał je. Longin chyba do końca nie był świadomy, jak jego działalność oddziaływała na ludzi. Był negocjatorem, pracował w wielu strukturach i na rzecz niepełnosprawnych, był ciągle zaangażowany w sprawy swojego kraju. Kiedy przychodził moment, że człowiek odchodzi, wszyscy się zastanawiają, co on w życiu osiągnął, czy był ważny czy nieważny, czy jego wybory były istotne. Wydaje mi się, że to jest takie piękne wyróżnienie, takie zauważenie ogromu pracy, którą człowiek poświęca dla innych.

Wniosek złożyła wójt Małgorzata Schwarz. - Pan Longin został pochowany w Warszawie, dlatego takie miejsce, gdzie można złożyć kwiaty jest potrzebne. Ciszę się, że pani Zofia się zgodziła - mówi pani wójt.

Longin Komołowski był członkiem Solidarności, posłem na Sejm RP, ministrem pracy, wicepremierem w rządzie Jerzego Buzka. Zmarł 30 grudnia 2016 roku w Warszawie. Mieszkał od lat w Kolbaskowie.

Splyw bardzo udany, zabrakło tylko słońca

75 osób wzięło udział w II Gminnym Spływie Kajakowym, który miał miejsce w sobotę, 24 czerwca 2017 roku w Siadle Dolnym. Kajaki na Odrze prezentowały się urokliwie.

- To była fantastyczna wycieczka, widoki na Międzyodrzu są zjawiskowe, a najbardziej podobało mi się, kiedy wpływałyśmy w te wąskie kanały - mówi Julia ze Szczecina.

- Było sympatycznie, płynęliśmy bardzo atrakcyjną trasą, wokół piękne rośliny, taka prawdziwa natura. Brak słońca wcale nie przeszkadzał. Namawiamy wszystkich na spływ w przyszłym roku, zawsze to jakieś nowe doświadczenie - mówią Ola

z Siadła Dolnego i Patryk ze Szczecina, którzy po spływie zjedli pyszną kiełbaskę z grilla. Można też było upiec sobie kiełbaskę na ognisku i porozmawiać na łonie natury, a na najmłodszych czekała wielka trampolina i pyszny sok z warzyw. Chętni mogli też ze strażakami popływać po Odrze. Łódka wypływała co chwile.

- Też popłynęłam i wszystkim polecam taką wycieczkę. Mamy szczęście mieszkać w pobliżu tak wyjątkowego i unikalnego w skali Europy miejsca jak Międzyodrzu, dlatego zapraszam na kolejną edycję imprezy - mówi Małgorzata Schwarz, wójt Kolbaskowa.



- Namawiamy wszystkich na spływ w przyszłym roku, bo warto - mówili uczestnicy w Siadle Dolnym.

Jesienią podpiszą umowę

Jerzy Szmit, wiceminister Infrastruktury i Budownictwa, skierował do drugiego etapu postępowania przetargowego obwodnicę Przeclawia i Warzymicy w ciągu drogi krajowej nr 13. Co to oznacza?



Łukasz Lendner, dyrektor GDDKiA O/Szczecin (z prawej) odbiera znak ministra Jerzego Szmita skierowanie do drugiego etapu przetargu dla obwodnicy Przeclawia i Warzymicy.

- Do 18 wykonawców spełniających warunki uczestnictwa w tym przetargu zostały wysłane już zaproszenia do składania ofert cenowych – mówi Mateusz Grzeszczuk z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Wykonawcy na podstawie otrzymanych materiałów przygotowują oferty cenowe. Następnie zostanie wybrana ta najkorzystniejsza. Podpisanie umowy planowane jest w czwartym kwartale bieżącego roku. Na zaprojektowanie i budowę inwestycji zwycięzca przetargu będzie miał od 34 do 37 miesięcy, w tym 15 miesięcy na prace projektowe i uzyskanie decyzji ZRID (z czasu realizacji robót budowlanych będą wyłączone okresy zimowe od 15 grudnia do 15 marca – red.) Realizacja inwestycji powinna się zakończyć w 2021 roku – dodaje Grzeszczuk.

Jaka będzie droga

Przypomnijmy, DK nr 13 stanowi połączenie Szczecina z autostradą A6 od strony zachodniej i dalej z granicą polsko - niemiecką w Rosówku. Dziś droga przebiega przez dynamicznie rozwijające się miejscowości Warzymice i Przeclaw. Ruch tranzytowy oraz lokalny powodują w godzinach

szczytu ogromne korki, dlatego konieczna stała się budowa nowej drogi łączącej Szczecin z autostradą A6, która ominie tereny zurbanizowane.

Jaka będzie obwodnica Przeclawia i Warzymicy?

- To będzie droga dwujezdniowa klasy GP o długości 6,5 km. Jezdnie będą miały dwa pasy ruchu w każdej stronę, a w obszarze nowego wę-



Widok z ronda Hakena na południe, w stronę autostrady S6. Tutaj rozpocznie się nowa obwodnica.

zła „Kolbaskowo” - trzy pasy ruchu w każdą stronę – opowiada Mateusz Grzeszczuk. - Trasa rozpocznie się od ronda Hakena, na granicy miasta Szczecin i gminy Kolbaskowo, od wschodu ominie Warzymice oraz Przeclaw i dobiegnie do autostrady A6 na wschód od istniejącego węzła drogowego Kolbaskowo.

Jak na zbawienie

Nową drogą można będzie jeździć z prędkością 100 km/h. W ramach inwestycji powstanie węzeł drogowy „Przeclaw” i nowy zintegrowany węzeł drogowy „Kolbaskowo” (patrz mapa). Po wybudowaniu nowego węzła „Kolbaskowo” obecny wybudowany latach 30. XX wieku, przy nowym rondzie biskoptowym, zostanie zamknięty.

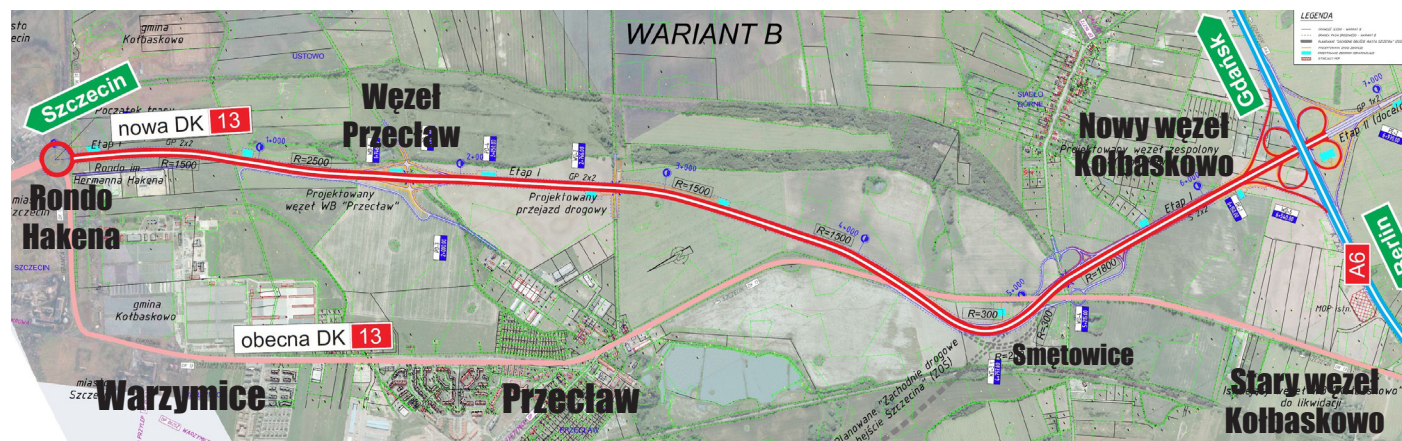
Dzięki tej inwestycji skończą się korki, w których codziennie stoją kierowcy w Przeclawiu i Warzymicach. - Dziś rano i popołudniu przejazd przez Warzymice i Przeclaw, gdzie mieszka już z 7 tysięcy osób jest dramatem. Czekamy na tę obwodnicę jak na zbawienie – mówił nam pan Tomasz.

Przypomnijmy, że o tę drogę mocno walczyła Małgorzata Schwarz,

wójt gminy. To był ważny punkt jej programu wyborczego. We wrześniu 2014 roku mówiła: Za obwodnicą chodziłam i do ministerstwa, i do dyrekcji GDDKiA w Warszawie i Szczecinie. Aktywnie lobbowałam w Stowarzyszeniu Obszarów Metropolitalnych za tym, by wpisać tę inwestycję w kontrakt terytorialny dla województwa zachodniopomorskiego.

Jako ciekawostkę dodamy, że dwukilometrowy odcinek tej nowej drogi od autostrady A6 do miejscowości Smetowice będzie pierwszym odcinkiem Zachodniej Obwodnicy Szczecina. Są wszystkie dokumenty niezbędne do zaprojektowania tej trasy, bowiem decyzję środowiskową wydała już Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Szczecinie, jednak brakuje na nią na razie pieniędzy.

” Realizacja inwestycji powinna się zakończyć w 2021 roku



Karwowo - Warzymice



Barniślaw - Wagan



Przygarnij Magnolię

- Mamy wiele psów i kotków potrzebujących ciepła. Może ktoś z nich skradnie twoje serce. Na nowy dom czeka m.in. Magnolia. Ma 1,5 roku, jest średniej wielkości sunią, wysterylizowaną, zaszczepioną i zaczipowaną. Idealną do domu z dziećmi – zachęca Ewa Sekrecka z powiatowego Schroniska w Dobrej.

Dziury i fala znikną

Kierowcy informują nas o dziurach na drogach. Zrobiliśmy zdjęcia i wysłaliśmy do starostwa.

- Proszę, napiszcie coś o dziurach za Karwowem. Jest ich dużo, są głębokie i do tego na łuku drogi. Tam w każdej chwili może dojść do wypadku, bo auta jeżdżą jak w Anglii, po lewej stronie i jak nadjedzie nagle ktoś z naprzeciwka to wypadek gotowy. Sam jeżdżę tam z lewej strony, bo inaczej się nie da i modłę się, by w tym momencie nikt nie jechał z przeciwnej strony – mówi nam kierowca z Karwowa.

Pojechaliśmy na miejsce. Faktycznie, na łuku drogi między Karwowem a Warzymicami jest dużo głębokich dziur, w niektórych widać bruk, są też spore kamienie, które mogą odpry-

snąć. Są na prawym pasie i najgorsze jest to, że na łuku drogi. Identyczne miejsce znaleźliśmy też za Barniślawem. Też łuk jezdni i mnóstwo głębokich dziur na pasie w stronę Warnika.

Inni kierowcy mówią, że kierowcy po angielsku jeżdżą też po drodze za Stobnem, w stronę Szczecina. Tam powodem jest: - Sfałdowany asfalt, na który wjeżdżając nawet z prędkością 30 km/h można rozwalić auto, miejscowi o tym wiedzą, więc jeżdżą lewym pasem, a jak się nie da, bo sznur aut jedzie ze Szczecina to trzeba tam zwolnić do 5 km/h, bo nie da się przejechać, takie fale – powiedział nam kierowca ze Stobna.

Zrobiliśmy zdjęcia tych trzech, zdaniem kierowców, najniebezpieczniejszych w tej chwili miejsc w gminie i wysłaliśmy do starostwa z prośbą o interwencję.

- Faktycznie jest tam problem – powiedziała nam w połowie czerwca Katarzyna Szeremeta, zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji, Transportu i Dróg Starostwa Powiatowego w Policach. - 20 czerwca zostanie

rozstrzygnięty przetarg na wykonanie remontów cząstkowych dróg powiatowych. Kwota przeznaczona na ten cel to 195 tys. zł (w pierwszej połowie roku wydano 290 tys. zł – red.). Remonty na odcinkach Smolecin – Karwowo – Warzymice, Barniślaw – Warnik, a także na drogach Bobolin – Warnik i Ustowo – Kurów – Siadło Dolne – Siadło Górne będą kontynuowane niezwłocznie po zawarciu umowy z wyłonionym wykonawcą.

A co z drogą Stobno – Szczecin? - Tutaj planowana jest kompleksowa przebudowa tej drogi powiatowej, na najbardziej zniszczonym odcinku tj. Szczecin – Ostoja – Przylep – Stobno. Aktualnie opracowywana jest dokumentacja projektowa dla ww. inwestycji – mówiła pani Katarzyna.

Prawdopodobnie remont drogi odbędzie się w przyszłym roku. Może do tego czasu można sfrezować „falę”? - Niestety, to niemożliwe, ponieważ nawierzchnia jest zbyt cienka i spowodowałyby to odkrycie warstwy podbudowy, musimy poczekać na remont – kończy Katarzyna Szeremeta.

"Najtrudniej o pietruszkę"

Wchodząc do placówek handlowych na terenie naszej gminy często przypominam sobie poznański kabaret "Tej". Skojarzenia takie spowodowane są odpowiedziami ekspedientek:

- jest marchewka? - nie ma,

- jest salata? - nie ma,

- jest szczypior? - nie ma, i tak dalej.

Większość sprzedawców twierdzi, że handel tymi artykułami jest mało opłacalny, że większość ludzi uprawia warzywa w przydomowych ogródkach. A co ma zrobić mniejszość? Oni nie posiadają ziemi pod uprawę lub czasu na takie zajęcia. I co pozostaje? Czysty paradoks: wożenie warzyw ze Szczecina czym wzbudza się nieklamane zdziwienie znajomych rolników z terenu gminy. I słusznie, bo to oni są specjalistami od produkcji żywności. Im powinno zależeć na zbyciu plodów rolnych między innymi wśród nierolniczej części mieszkańców naszych wiosek. A rzeczywistość jest taka, że ani nabiału, ani warzyw na wsi nie uświadczysz. Najłatwiej o banany i pomarańcze.

(elka)

Pierwszy numer samorządowej gazety „Nie tylko Gminie Aktualności” ukazał się w sierpniu 1994 roku. Oto jeden z artykułów.

Zobacz piękne żaglowce i posłuchaj Andrei Bocellego



Regaty The Tall Ships Races (5-8 sierpnia 2017) odbędą się w Szczecinie po raz trzeci. Największą atrakcją będą tradycyjnie piękne żaglowce. Do Polski przybędą m.in. słynny Kruzenstern z Rosji, brazylijskie Cisne Branco („Biały Łabędź”), portugalska Santa Maria Manuela czy brytyjskie żaglowce Pelican of London i Royalist. Nie zabraknie koncertów. Na scenie u podnóża malowniczych Wałów Chrobrego wystąpi m.in. światowej sławy tenor Andrea Bocelli, który wykona swoje największe przeboje w towarzystwie muzyków szczecińskiej Filharmonii. Na Łasztowni stanie scena, na której będzie festiwal samby i orkiestr dętych, a na placu Mickiewicza scena dziecięca. Przy urzędzie celnym będzie strefa chillout. Szacuje się, że Szczecin odwiedzi nawet milion turystów.

Fot. finał The Tall Ships Races Szczecin

Ludzie dzwonią do nas ze wszystkim, bo nam ufają

Rozmowa z

Łukaszem Galczewskim,

komendantem
Straży Gminnej
w Kołbaskowie
oraz **Izabelą
Lipską - Wilk,**
strażniczką
SG w Kołbaskowie

- Czym jest straż gminna i jakie ma zdania?

ŁG: - W gminie Kołbaskowo straż gminna istnieje od początku 2012 roku. Mamy za zadanie między innymi: ochraniać spokój i porządek w miejscach publicznych, czuwać nad ruchem drogowym, oczywiście w zakresie określonym w przepisach o ruchu drogowym, współdziałać z właściwymi podmiotami w zakresie ratowania życia i zdrowia obywateli, pomocy w usuwaniu awarii technicznych i skutków klęsk żywiołowych oraz innych miejscowych zagrożeń, zabezpieczać miejsca przestępstwa, katastrofy lub innego podobnego zdarzenia albo miejsc zagrożonych takim zdarzeniem, ochraniać obiekty komunalne i urzędzenia użyteczności publicznej, współdziałać z organizatorami i innymi służbami w ochronie porządku podczas zgromadzeń i imprez publicznych, doprowadzać nietrzeźwych do izby wytrzeźwień lub miejsca ich zamieszkania, informować społeczność lokalną o stanie i rodzajach zagrożeń, konwojować dokumenty, przedmioty wartościowe lub wartości pieniężne dla potrzeb gminy. Mamy mniejsze uprawnienia od policji, obejmują one większość przepisów kodeksu wykroczeń, jak i innych ustaw, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

- W gminie jest bezpiecznie?

ŁG: - Jest bezpiecznie. Liczba wykroczeń, które by wpływały bezpośrednio na życie i zdrowie ludzi spada. U nas, wbrew pozorom, liczba interwencji rośnie z roku na rok, ale są to interwencje, które bardziej służą pomocą, które dotyczą zwie-

rzęć, parkowania, składowania lub pozbywania się odpadów, palenia w piecach, itp.

- Najbezpieczniejsze miejsce w gminie Kołbaskowo?

ILW: - Najbezpieczniejsze miejsca to miejscowości, gdzie jest mała społeczność i wszyscy się znają, gdzie „obca” osoba natychmiast jest zauważona, np. Karwowo, Bobolin, aczkolwiek w tych miejscowościach też zdarzają się interwencje...

- A gdzie jest najwięcej interwencji?

ŁG: - W Przecławiu i Warzymicach, ale dlatego, że są to miejscowości, w których mieszka najwięcej osób i jest naturalnym, że wraz ze wzrostem liczby mieszkańców interwencji przybywa.

- A najczęściej do czego jeżdżicie?

ŁG: - To właśnie parkowanie, zwierzęta i odpady. Choć muszę przyznać, że kiedyś najczęściej wyjeżdżaliśmy do śmieci, teraz jest ich troszkę mniej. Z parkowaniem zawsze był i jest problem. Wynika to między innymi z infrastruktury na terenach osiedli, jest dużo mniej miejsc przeznaczonych do parkowania w stosunku do liczby pojazdów, poza tym często właściciele pojazdów nie wjeżdżają do garażu, a wielu najchętniej to wjechaliby do własnej sypialni. Oczywiście większość kierujących potrafi uszanować również innych kierowców, czy też pieszych, ale jest też grupa nierreformowalnych.

- Czy możecie dać mandat jadącemu za szybko, lub kierowcy, który źle zaparkował?

ŁG: - Jeśli chodzi o prędkości, to nie. Wcześniej mogliśmy kontrolować prędkość na podstawie fotoradarów, dziś tego nie możemy robić. Możemy reagować na źle zaparkowane auta, czy niestosowanie się do niektórych znaków, nie wszystkich. W przypadkach, kiedy nie mamy uprawnień i nie możemy ukarać osoby popełniającej wykroczenie, kierujemy wnioskiem do sądu lub powiadamiamy

”

Nie chwalmy się na facebooku, co mamy w domu, kiedy i na ile wyjeżdżamy, to jest najgorsze co może być

policję. Na przykład jeśli kierowca nie zatrzyma się przed znakiem „stop”, a my to widzimy, robimy notatkę, dołączamy nagranie z kamery i wysyłamy policji. Jeżeli mamy podejrzenie, że kierujący jest pod wpływem alkoholu lub środków odurzających, to oczywiście możemy zatrzymać.

- Pytanie od mieszkańca. Strażnicy nie reagują, mimo że widzą jak ktoś pije alkohol w miejscu publicznym...

ŁG: - Tu jest ważna kwestia. Z ustawy wynika, że możemy ukarać osobę, która ewidentnie spożywa alkohol, nie możemy ukarać kogoś, kto sobie obok np. ławki postawił piwo. Strażnicy są zawsze umundurowani a radiowóz jest oznakowany, więc jesteśmy widoczni z daleka. Osoby spożywające alkohol w miejscach zabronionych na widok patrolu często stawiają butelki czy puszki na ziemi i czekają aż odjedziemy. Jednak często stajemy w takim miejscu, żebyśmy byli widoczni, co bardzo denerwuje osoby delektujące się trunkami. Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że stoimy i nic nie robimy, ale to jest jedyny sposób, żeby wymusić na osobach spożywających alkohol, aby nie robiły tego na placach zabaw, skwerach przy szkołach czy innych miejscach objętych zakazem, bo gdy jesteśmy w pobliżu, to nie przechylą butelki czy puszki, wiedząc że jest to wykroczenie w danym miejscu i mogą być ukarani, a my korzystając z okazji, możemy uzupełnić bieżącą dokumentację. Z drugiej strony, cała sytuacja jest uwieczniana na kamerze, więc gdy dojdzie do wykroczenia, zostanie to również zarejestrowane. Inaczej jest, jeśli świadek zezna nam, że w danym miejscu o określonej porze wskazana osoba spożywała alkohol lub popełniła inne wykroczenie. Wtedy nie musimy naocznie tego zaobserwować. Są również takie interwencje, gdzie musi być osoba zgłaszająca, sami nie jesteśmy w stanie stwierdzić, że miało miejsce wykroczenie, np. szczekanie psa. Patrol przyjeżdżając na interwencje, często nie może stwierdzić, że jest to uciążliwe i opieramy się wtedy na zeznaniach osoby zgłaszającej jak i zeznaniach świadków.

- A kiedy właśnie zaszczeka?

ŁG: - Powiem tak, pies ma prawo zaszczekać kiedy idę po schodach w bloku mieszkalnym, zareagował, bo po to jest pies. Nie jestem w stanie stwierdzić, że to szczekanie jest uciążliwe, ponieważ jestem tam tylko

”

Jeżeli ktoś ma jakieś uwagi do naszej pracy, to może zawsze złożyć skargę. W aucie jest kamera, która rejestruje wszystko co robimy

określony krótki czas, dla mnie to nie jest uciążliwe, więc nie mam podstawy, by ukarać.

ILW: - Podobnie jest z art. 51 zakłócanie spokoju, jeśli ktoś nas informuje anonimowo, przyjeżdżamy na miejsce zgłoszenia i owszem ewidentnie słychać np. głośną muzykę, to jest to podstawa do prowadzenia czynności. W innym przypadku, kiedy my nie jesteśmy w stanie stwierdzić naruszenia prawa na miejscu, bo ktoś już ściszył, to osoba zgłaszająca musi potwierdzić. Musi być strona, której to przeszkadza. Kiedy jest świadek, dopiero wtedy możemy reagować i sporządzamy protokół.

- Kolejne pytanie od mieszkańca, co się dzieje, kiedy dostaniecie zdjęcie źle zaparkowanego auta z prośbą o wyciągnięcie konsekwencji.

ILW: - Na podstawie samego zdjęcia nie zawsze możemy ukarać. Jest to wycinek zdarzenia. Nie wiemy dokładnie jaka jest sytuacja, dlatego najpierw wzywamy osobę podejrzaną o popełnienie wykroczenia i w zależności czy się przyzna, czy nie do popełnienia wykroczenia, prowadzone są dalsze czynności.

- Ale na wielu zdjęciach widać ewidentnie, że jest złamane prawo, np. auto jest zaparkowane na trawniku...

ILW: - Na podstawie samego zdjęcia nie zawsze możemy prowadzić czynności, ale bardzo nam to pomaga. Jedziemy na miejsce i jeśli widzimy, że np. został uszkodzony trawnik, że auto zaparkowane było na trawniku w strefie zamieszkania - wtedy reagujemy.

- A jak jest w przypadku filmików?

ILW: - To procedura postępowania jest podobna jak w przypadku nadesłanego zdjęcia, aczkolwiek film dostarcza nam więcej informacji. Np. w zeszłym roku, mieliśmy takie zdarzenie, gdzie kierujący pojazdem

popenił wykroczenie przejeżdżając przez chodnik. Zdarzenie to miało miejsce w dzień świąteczny, kiedy nie pracowaliśmy, ale na portalach społecznościowych oczywiście pojawiło się zdjęcie z komentarzem „...gdzie jest straż gminna...” i „...gdzie jest policja...”. Pozwolił sobie ściągnąć film korzystając z uprzejmości jednej z firm przewozowych, w autokarze której była zamontowana kamera i okazało się, że kierujący pojazdem popełnił nie tylko wymienione wykroczenie, ale jeszcze dwa inne w tym samym miejscu i czasie. Oczywiście kierujący pojazdem został wezwany i został zastosowany środek oddziaływania wychowawczego.

- Z czym dzwonią do was mieszkańcy?

ŁG: - Mieszkańcy dzwonią do nas ze wszystkim, kiedy jest zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, zwierząt, kiedy faktycznie mamy do czynienia z wykroczeniami, kiedy potrzebują pomocy, np. przy odpaleniu auta, ale również kiedy nie ma prądu, woda leci z hydrantu, kot sąsiada chodzi po naszym wspólnym płocie, nie ma programu w telewizorze... takie zgłoszenia też się pojawiają. Oczywiście, zgłoszenia, które wykraczają poza nasze kompetencje kierujemy do odpowiednich służb czy organów.

ILW: - Do nas powinno się dzwonić w takich sprawach jak np. palenie odpadami, samowolnie biegający pies, martwa zwierzyna, dzikie wysypiska śmieci, nieprawidłowo zaparkowane auta, uszkodzone znaki.

A przestępstwa?

ILW: - To trzeba dzwonić na policję. My mamy obowiązek zabezpieczyć miejsce zdarzenia, natomiast nie mamy uprawnień do prowadzenia czynności.

- Kolejne pytanie od mieszkańca. Sąsiad grilluje i zapach jest już nie do zniesienia. Co możemy zrobić?

ŁG: - Ogólnie nie ma zakazu grillowania. Jednak, jeśli sąsiadowi przeszkadza, to trzeba go zagasić. Jeśli grillujący nie reaguje na prośby sąsiada, my wyegzekwować możemy odpowiednie zachowanie poprzez przepisy porządkowe.

- Czy mieszkańcy mogą kontrolować pracę strażników?

ŁG: - Jeżeli ktoś ma jakieś uwagi do naszej pracy, to może zawsze złożyć skargę. W aucie jest kamera, która rejestruje wszystko co robimy. Osoba składająca skargę opisuje zdarzenie, wskazuje dzień i godzinę, a ja wszystko odtworzę, gdzie byli strażnicy i co robili. Niektóre interwencje, te wysokiego ryzyka, są też nagrywane przez dyktafon. Ktoś kiedyś zarzucił, że strażnicy spali w aucie. Na moje pytanie, kiedy to było, bo mamy kamerę i sprawdzę, usłyszałem: - nie, to nie teraz, to dawno było, jeszcze w starym aucie. Odpowiedziałem, że w starym aucie też była kamera, więc nie ma problemu, żeby sprawdzić to usłyszałem: - nie... nie, to na początku jak zaczynaliście. Czasami warto się zastanowić zanim coś się powie.

- Jakies zdarzenia szczególnie utkwiły wam w pamięci?

” *To jest jedyny sposób, żeby wymusić na spożywających alkohol, aby nie robili tego na placach zabaw, skwerach przy szkołach*

ILW: - Na pewno te emocjonalne, gdzie jest bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, zwłaszcza dzieci, np. awantury domowe, gdzie są dzieci, kiedy są one odwożone do izby dziecka.

ŁG: - Także te kiedy ratujemy życie, bo zdarzają nam się takie sytuacje. Znaleźliśmy kiedyś starszego mężczyznę, który przeleżał całą noc przy drodze. Tyle aut przejeżdżało, ale nikt nie udzielił pomocy. Człowiek z zanikiem pamięci, odwodniony. Powiedział nam, że wyszedł sobie z domu w Szczecinie. Okazało, że owszem, ale dołączył wcześniej. Był poszukiwany przez rodzinę. Ratownicy mówili, że jeszcze ze dwie godziny i mogło się to skończyć tragicznie. Dlatego za każdym razem jeśli mamy taką sytuację dzwoniemy. Jeśli ktoś zobaczy człowieka leżącego na trawniku, chodniku czy przystanku, trzeba zawsze powiadomić służby, bez względu na to czy mamy podejrzenie

spożycia alkoholu lub innego środka, czy nie. Dzwonimy na 112, na policję, albo do nas, możemy uratować komuś życie.

ILW: - U nas w gminie mieszka starszy wędrujący, schorowany pan z zanikami pamięci. Znajdowaliśmy go już w różnych miejscach. Po naszych interwencjach rodzina przysłała mu do ubrania adres, numer telefonu co ułatwiło też identyfikację innym służbom. I tutaj jest przewaga straży gminnych, gdzie strażnicy znają lokalną społeczność. My jako straż gminna, znamy ludzi z gminy, wiemy czego można się spodziewać, a ludzie znają nas. To wymagało lata pracy, by zdobyć zaufanie mieszkańców. Dlatego dzwonią do nas niemal ze wszystkim. Dzwoni do nas mieszkaniac i mówi, że mu pies zginął. „Jakbyście widzieli, to mój, to ja go odbiorę”. Tak więc nie tylko ludzie znamy, psy też znamy, wiemy gdzie najczęściej wędrują (śmiech).

- Mamy wakacje. Ludzie wyjeżdżają, zostawiają domy. Macie dla nich jakieś rady?

ŁG: - Tak, żeby nie chwalili się na facebooku, co mają w domu, kiedy i na ile wyjeżdżają, to jest najgorsze co może być. Uważajmy też na dzieci. Kiedy dzieci zostają w domu, a my idziemy do pracy, pamiętajmy, by przetrzec je przed nieznajomymi, żeby nie otwierały nieznajomym drzwi, żeby nie przychodziły im do głowy takie pomysły jak podpalenia, bo mieliśmy takie sytuacje.



Łukasz Galczewski, komendant Straży Gminnej w Kolbaskowie, tłumaczy uczniom Szkoły Podstawowej w Kolbaskowie przepisy ruchu drogowego. Strażniczka Izabela Lipska - Wilk przygotowuje specjalny tor. Za chwilę młodzi będą zdawać egzamin na kartę rowerową. Słuchali pilnie, bo wszyscy zdali.

Przygoda z naturą

Mamy wakacje, świetny czas na bieganie czy rower. Mieszkańcom i turystom, którzy lubią aktywne formy wypoczynku polecamy **Szlak Bielika – jedną z najpiękniejszych tras regionu, z której korzystają nie tylko mieszkańcy gminy Kołbaskowo, ale także Szczecina i Niemiec.**

Szlak ma 11 km. Zaczyna się w Siadle Dolnym, tuż nad Odrą, biegnie przez Moczyły do Pargowa.

– Jest tu bardzo pięknie, widoki są naprawdę zachwycające. W pobliżu autostrady jest duże wzniesienie, tam zrobiliśmy przerwę i weszliśmy na górę. Widok na Odrę jest cudowny – mówią Magda i Nora z Niemiec, które spotkaliśmy na trasie w pobliżu Siadła Dolnego. – Przyjechaliśmy do Szczecina pociągiem z Lubeki z własnymi rowerami i zwiedzamy okolice.

Szlak Bielika wiedzie przez malownicze tereny naszej gminy, rowerzyści mogą podziwiać piękną przyrodę, lasy, klify i widoki na rozlewisko Dolnej Odry. Teren należy do obszarów chronionych w ramach Natury 2000, co oznacza że znajdują się tam unikalne w skali Europy siedliska zagrożonych gatunków. Na trasie zaprojektowano miejsca postojowe dla rowerzystów. Są ławki, stoły, stojaki parkingowe oraz kosze na śmieci. Dodajmy, że nazwą szlak nawiązuje do jednej z największych przyrodniczych atrakcji naszych terenów

– bielika, który ma siedliska w gminie Kołbaskowo.



WIĘCEJ ZDJĘĆ
- ZESKANUJ KOD

Kto nie zna Szlaku Bielika może go zobaczyć w sieci. 3500 zdjęć wykonanych co sekundę połączono w 6-minutowy film. Można go zobaczyć na youtube lub portalu przeclaw24.pl. Wystarczy w przeglądarce wpisać: „Wirtualna jazda po Szlaku Bielika”

Fot. Jarosław Dulny



W stronę Moczył

Fot. Jarosław Dulny

Na szlaku

Startujemy tuż nad Odrą, w Siadle Dolnym, które wkrótce stanie się rajem dla turystyki i rekreacji. Gmina Kołbaskowo zbuduje tam nowe nabrzeże z pomostami i altanami piknikowymi. Będzie gotowe w przyszłym roku. Kierujemy się na południe. Jadąc wzdłuż rzeki przejeżdżamy pod autostradą A6 i dojeżdżamy do pierwszego cie-

kawego punktu. To Rezerwat Przyrody Wzgórze Widokowe nad Międzyodrzem. Warto poświęcić chwilę i wdrapać się na szczyt wcześniej wspomnianego przez turystki zza Odry wzniesienia. Widok z góry jest niesamowity!

Teraz czas na największe wyzwanie szlaku – wzniesienie przy autostradzie. Jest stromo. Rowerzyści radzą spokojnie podejść, bo jak usłyszeliśmy – tak samo szybko się wchodzi, jak wjeżdża. Choć ci z lepszą kondycją oczywiście wjadą. Tuż za szczytem dojeżdżamy do miejsca, gdzie przed wojną było skrzyżowanie. W prawo prowadziła droga, przez nieistniejący wiadukt nad autostradą Berlin - Szczecin, w stronę Siadła Górnego, w lewo do nieistniejącej już wsi, którą Polacy po wojnie nazwali Waliszewo. My jedziemy prosto, w stronę Moczył. „O tej porze roku to niezwykle miejsce, czarujące kolorami i zapachami żniw. Droga jest piaszczysta i dobrze ubita. Rower czuje się jak ryba w wodzie:) Po kilkuminutowej przejażdżce wśród sielankowego krajobrazu pagórkowatych pól dojeżdżamy do miejscowości Moczyły” – czytamy na jednej ze stron poświęconej szlakowi zp.pl/pomorze-rowerem-szlak-bielika. Tutaj można sobie zrobić przystanek w specjalnym miejscu oraz zdjęcie z symbolem Moczył – łódeczką.

Sąsiad radzi jak schudnąć

Krzysztof Sawicki wygrał
Ćwierćmaraton Bielika 2017.

Mieszka w Szczecinie na Pomorzanach, jest nauczycielem w SP 55 Błękitna i zapewnia, że w kolejnej edycji zawodów również pobiegnie

- W czasie imprezy było bardzo gorąco, a trasa nie jest łatwa – mówili uczestnicy biegu. Jak panu się biegło?

- Dobrze, że nie padało, bo deszcz mi przeszkadza. Ja lubię słońce, kiedy jest gorąco, wtedy mi się dobrze biega. Trasa nie jest łatwa, na początku jest duża górka, przed metą też jest górka, jeśli ktoś nie zna trasy, to nie było mu łatwo. Jeśli ktoś chciał wcześniej zaatakować, czyli urwać się, jak to się mówi w slangu biegaczy, jeśli o tym nie wiedział, to na pewno za to zapłacił.

- A pan się urwał? Zna pan trasę, bo wygrał pan też Bielika w 2016 roku...



Nordic walking to również dobry pomysł na pokonanie Szlaku Bielika
Fot. Jarosław Dulny



Szlak Bielika ma 11 km. Zaczyna się w Siadłem Dolnym, biegnie przez Moczysła do Pargowa



Bielik na Szlaku Bielika? To nie jest wykluczone

Był bielik

Za nami 4242 metry. Wyjeżdżając ze wsi dojeżdżamy do drogi asfaltowej (teraz z górki), by po chwili skręcić w lewo, w las. Mijamy malowniczy wąwozek. „Po lewej stronie dostrzegamy miejsce piknikowe. Bliskość rzeki (kilka metrów od stoliczków), zachęca do krótkiego przystanku. Dobrze się stało, bo nad pobliskimi szuwarami przefrunął wyczekiwany bohater trasy - bielik. Wyprawa osiągnęła więc swój cel, a my przez chwilę nie wierzyliśmy we własne szczęście:” – czytamy na stronie.

Kolejny odcinek to leśne dukty, gdzie można spotkać sarny. Są też miejsca na odpoczynek. Przed Pargowem czeka nas jeszcze stromy podjazd. W samej wsi mijamy malownicze ruiny średniowiecznego kościółka. Jego charakterystyczną cechą jest kamienny herb rodziny von Blumenenthal (pisaliśmy o nim w majowych Aktualnościach - do pobrania z www.kolbaskowo.pl). Szlak Bielika kończy się za Pargowem, na granicy polsko-niemieckiej. Dalej przechodzi po stronie niemieckiej z ponadregionalny szlak rowerowy „Wzdłuż Nysy i Odry” (Oder-Neiße Radweg). Jeśli macie jeszcze trochę sił, polecamy drogę powrotną.

Z powrotem z górki

Nie brakuje chętnych, którzy w Pargowie zaczynają wycieczkę. Tak zrobiła rodzina z Kurowa. – Autobusem linii 70 pojechaliśmy do Pargowa, a stamtąd Szlakiem Bielika do Siadła Dolnego i dalej do Kurowa. To dlatego, że w tę stronę jest więcej z górki. To była fajna wycieczka, 9-letnia córka dała radę. Wyprawa w sumie, z przerwami, zajęła nam 4-5 godzin – usłyszeliśmy.

„Szlak Bielika jest dobrze oznaczony. Tabliczki z kierunkiem i symbolem szlaku umieszczone są w widocznych miejscach. Trasa na pewno spodoba się miłośnikom jazdy w terenie. Nie brakuje zjazdów, jak i podjazdów. Trasa na pewno nie pozwoli się nudzić. A przy odrobinie szczęścia, faktycznie uda się spotkać tytułowego bielika” – napisali na koniec internauci ze strony zp.pl.

- My biegliśmy w czwórkę, znamy się, dwa kilometry przed końcem biegu pierwszy zaatakował kolega, ja to wytrzymałem, ale jeden kolega odpadł. Na kilometr przed metą odpadł drugi kolega. Na ostatnim podbiegu zostaliśmy we dwojkę. Wtedy trzeba było już zaatakować. Zrobiłem to i się udało.

- Szlak Bielika jest malowniczy. Jak biegnie się w zawodach, to się zwraca na to uwagę?

- Jestem waszym sąsiadem, znam ten szlak, często trenując dobiegam tu ze Szczecina. Mieszkam na Pomorzanach, więc mam bardzo blisko. Jest naprawdę piękny. Pola, pagórki, las, blisko Odry. Uroki trasy zapraszają do biegania tutaj. Zachęcałem wiele osób, żeby pobiegły w zawodach, nawet jeśli nie byli przygotowani i biegu

nie ukończyli, bo te piękne widoki warto zobaczyć. Zachęcam też wszystkich do biegania rekreacyjnego tutaj, bo naprawdę warto.

- Mamy wakacje, idealny czas na bieganie. Dla tych, którzy nie mają ambicji, by przebiec maraton, ale chcieliby schudnąć dwa, trzy, cztery kilogramy, co im pan poradzi?

- Trzeba zacząć od wolnych spokojnych biegów. To jest bardzo ważne. Jeśli będziemy to robić regularnie i poczujemy się mocniejsi, to w późniejszym okresie trzeba będzie zaatakować w kierunku interwałów. To wysiłek o zmiennej intensywności, np. sprint wykonywany na zmianę z truchtem. Taki trening sprawia, że ciało zmu-

szone zostaje do większego wysiłku. Przydałby się wtedy także trening siłowy jeżeli nie chcemy efektu jojo (to skłonność do przybrania wagi po wcześniejszym zrzuceniu - red). Przynajmniej raz, dwa razy w tygodniu, w zależności od tego jaki mamy cel. Chcę zaznaczyć, że lepiej nie zaczynać samemu, tylko skontaktować się z jakimś trenerem, który przygotowałby rozpiskę treningową, bo bieganie nie jest takie proste jak się wydaje. Co do diety, zależy ona od masy i od tego co chcemy osiągnąć. Na pewno trzeba spożywać dużo węglowodanów, pić dużo wody, do tego jakieś suplementy diety, witaminy, bo jak to będzie trening wymagający to będzie nam tego brakować.



Uczyłem obowiązkowości

**Rozmowa z
Zenonem
Wachnikiem,**
nauczycielem,
artystą



- Jak to się stało, że pan, urodzony na Lubelszczyźnie, a mieszkający później na Warmii, znalazł się na Pomorzu?

- Łatwo powiedzieć, za dziewczyną. Zналиśmy się z liceum. Do stała nakaz pracy na Bezrzeczu. No to przyjechałem za nią, na praktyki, do Szczecina. To był koniec lat 60. Pierwsze praktyki miałem w szkole podstawowej Króla Maciusia w Szczecinie. Potem ona zaczęła pracować w szkole w Będargowie. Ja przyszedłem na jej miejsce, bo poszła studiować budownictwo w Szczecinie. Zostałem w Będargowie. To był 1970 rok (patrz zdjęcie u góry).

- Przyjeżdżając po raz pierwszy na teren naszej dzisiejszej gminy, co panu zapadło w pamięć?

- Idąc na rozpoczęcie roku szkolnego do Będargowa trzy razy zostałem zatrzymany przez WOP (Wojska Ochrony Pogranicza – red.). Trzy razy! (śmieje się). Tylko wyszedłem za rogatki Warzymic, bo w Warzymicach na stacji mieszkałem. Powiedziałem szybko, że będę szedł jak bozia przykazała ulicą. A wopista: - Dokąd? Mówię, że jestem nauczycielem i idę do szkoły. On: - Nie. Taki nauczyciel tu nie pracuje. Dzwonił do swoich, ale jakiś podoficer kazał mnie puścić. Poszedłem jakieś 400 metrów dalej i następny złapał mnie wopista. Trzymał

mnie i trzymał. Tłumaczyłem mu, że lekcję mam o ósmej, i że będzie mnie widział jak będę szedł do szkoły. No to puścił mnie. Idę dalej. Pod samą górką jechał dowódca z Barnisławia i mnie zatrzymał. Przedstawiam się. Mówi, że taki w szkole nie pracuje, ale mnie tam zawiózł, a w szkole kierownik potwierdził, że ja to jestem ja. Później mnie jeszcze kilka razy zatrzymywali i dopiero jak poszedłem na granicę z uczniami, jak się przywitałem z kadrą, to mnie wszyscy poznali i już miałem spokój.

- Jak wyglądały wtedy nasze miejscowości?

- Bieda, bieda, bieda. Rodziny wielodzietne. 16, 17, 20, 24 dzieci w rodzinie! Wielka bieda. Ale dzieci bardzo chętne do wszystkiego. Potrzebowałem młotka, to musiałem sobie młotek zrobić. Obok był budynek gospodarczy, poszedłem tam, rozwaliłem ściany, razem z uczniami, w ciągu popołudnia. Trochę otynkowaliśmy i mieliśmy klasę. W budynku gospodarczym. I przez 5-6 lat prowadziłem tam lekcje. Tak wyposażyłem ten budynek, że stanąłem do konkursu pracowni w powiecie polickim i zająłem trzecie miejsce. Wizytator przychodził przed ósmą. Był zawsze, nie tak jak teraz zapowiadany miesiąc przed wizytą. W lutym było tak zimno, że wytrzymał tylko 15 minut i wyszedł.

A uczniowie się rozbięli, bo od pracy ciepło im było. Pracowali takimi pilnikami żdzierakami 60-centymetrowymi na stołach ślusarskich jak w zawodówce. Nie można ich było oderwać od roboty. Po lekcjach chcieli zostawać, by coś jeszcze zrobić. Później nam piec wstawili, to było ciepło. I wizytator siedział sobie przy tym piecu. Żeby coś zrobić dla szkoły, postawiliśmy cztery słupy do koszykówki. Rury sto pięćdziesiątki. Grubość jeden centymetr. Skąd rury? Z Bobolina. Uczniowie przewieźli je na rowerze. Pomagał nam tylko jeden spawacz z Będargowa. Radości było potem mnóstwo. Lekcje były sześć razy w tygodniu, z sobotą, na zmiany, bo lekcje kończyły się o 17. Przychodziła niedziela. Odpoczynek? Nie, wtedy się prowadziło harcerstwo. Zbiórki w Bobolinie, Warniku, Karwowie i po polach z dziećmi się chodziło. Starsi ludzie pukali się w głowy, ale dzieci były szczęśliwe.

„ Proszę pana, czy pan pamięta jak na jednej lekcji mi pan postawił cztery jedyneki?

o spotkaniu w autobusie 81

- Pytałem o pana kilka osób. Powiedzieli, pan Zenon to osoba bardzo wymagająca, surowa, ale sprawiedliwa. Prawda czy fałsz?

- Nauczyciele stawiali 5-6 ocen w roku, ja stawałem po 30-35. Potrafiłem na jednej lekcji postawić sześć jedynek, albo sześć szóstek. Te jedyneki nie były na stałe, jeśli uczeń przyniósł na następną lekcję rysunek, poprawił

się, jedyneki były anulowane. Po prostu uczeń musiał być przygotowany do każdej lekcji. Uczyłem obowiązkowości.

- Dawniej młodzież była zdolniejsza?

- Nie można tak powiedzieć. Ja się przyznam do największego grzechu, jaki popełniłem w oświacie. W pierwszym roku pracy z techniki zostawiłem trzy osoby z ósmej klasy, tylko z samej techniki. To było nienormalne. Ktoś mówił: - Z prac ręcznych zostawiłeś? Pisano do kuratorium, żebym się tłumaczył, ale kierownik mnie poparł. Od tamtej pory technika, prace ręczne stały na takim poziomie, że ja nie realizowałem programu ósmej klasy, a program pierwszej, drugiej klasy szkoły zawodowej. U mnie uczniowie nie ołówkiem, a tuszem robili rysunki na kalce, gdzie w zawodówce w trzeciej klasie to zaczynali. I uczniowie przychodzili później chwalić się, dziękować, bo oni mieli świetne oceny, bo to wszystko już znali. A więc byli zdolni. Teraz jest tak, że mniej dzieckiem kierują rodzice. Gdzie dziecko chce iść, tam idzie. Wtedy było inaczej. Miałem zdolnych uczniów, którzy chcieli iść do liceum plastycznego, ale rodzic mówił, że ma warsztat samochodowy i że w nim syn będzie pracował i koniec.

- Rozmawiał pan później z uczniami, którzy powtarzali klasę? Mieli żal.

- Rozmawiałem, nie mieli żalu, rozumieci. Powiem panu też o takim zdarzeniu. Jadę kiedyś autobusem do Szczecina. Stoi mój dawny uczeń. Brodaty, o głowę wyższy ode mnie, muskularny, lekko był podcięty. Nachyla się i mówi: - Proszę pana, czy pan pamięta jak na jednej lekcji mi pan postawił cztery jedyneki? Myślę - wstanę, ale nie wiem co on ma zamiar zrobić. A on na cały autobus nr 81: - Ale za mało mi pan postawił!

Wyrzeźbiony przez pana Zenona orzeł w szkole w Kolbaskowie miał koronę wcześniej o pięć lat od orła w godle Polski



Z Przemkiem Klimkiem, dziś wykładowcą w ASP w Warszawie



Powinien pan więcej. Bo pan mi postawił za głośniki. A wiem pan co ja teraz robię? Mam prywatny zakład, robię głośniki, dla telewizji, do Niemiec, bo się tego nauczyłem i mnie to tak wciągnęło.

- Przyznał się pan do grzechu, a jaki jest pana największy sukces?

- Dzieci, dzieci, sto razy dzieci. Organizowaliśmy wojewódzkie zawody halowe. Same pierwsze miejsca były. Organizowaliśmy zawody balonowe. Jeździliśmy na zawody rowerowe do Polic. Nie było roku, żebyśmy na pudle nie stanęli. Ci uczniowie nie odeszli ode mnie. Angażowali się, zdobywali medale, to sukces. A jeszcze plastyka. Przemek Klimek.

Pamięta pan pierwsze spotkanie?

- To była pierwsza klasa podstawówki w Przecławiu. Masz kartkę? - pytam. - A co mam zrobić? - Mnie narysuj - powiedziałem. Po prostu chciałem go odwalić. Wszystkie dzieci chyba po trzech godzinach skończyły i wychodzą, mówię: - A ty co? Dlaczego jeszcze siedzisz? On mówi: - Ja stoję. Stał tak tyle na ławkę (pokazuje pan Zenon - red.), był taki malutki. Pokazuje mi pracę. Proszę pana, kopara mi opadła. Jak zobaczyłem, że ja jestem podobny, pamiętajmy - pierwsza klasa! - to go wzięłem. Zaczęłam z nim pracować. On tygodniowo robił 10-15 prac formatu A0. Malował i rysował. Bo on musiał. I tym doszedł do mistrzostwa. Jeździłem z nim cztery razy do roku do Warszawy. Teraz jest wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

- Jest pan człowiekiem wielu pasji...

- Rzeźbę, mam na to teraz czas. Trochę zrobiłem aniołów, trochę diabłów, wracając do podań przedpiastowskich różne rodzaje duszków. Większość prac porozdawałem. Uwielbiam wędkować. Bzika mam na punkcie kaktusów. No i sport. Grałem w siatkówkę w LZS Kolbaskowo, graliśmy nawet w superlidze w Szczec-

” - Dlaczego jeszcze siedzisz? On mówi: - Ja stoję. Stał tak tyle na ławkę, był taki malutki. Pokazuje mi pracę. Proszę pana, kopara mi opadła

o Przemku Klimku

cinie. Były wyjazdy także za granicę. Zorganizowaliśmy współpracę z Niemcami. Muszę tu wyróżnić Witka Misiaka, Jurka Markiewicza, a ja w międzyczasie pozałatwiałem sobie z tamtejszymi nauczycielami spotkania dzieci. Wtedy jeszcze nikt nie słyszał o takiej współpracy, a my jeździliśmy do Niemiec, uczniowie spotykali się z rówieśnikami zza granicy. Na początku byliśmy w Grambow. Później i dalej na spotkania dwu- trzydniowe. Jeździli z nami rodzice. Dzieci płakały jak się rozstawały. Dzieci z Niemiec też przyjeżdżały do nas. Nie było wtedy takich boisk i hal, wszystko odbywało się w korytarzach.

- Wracając do sportu, czego można się spodziewać po polskiej drużynie na mundialu w Rosji w 2018 roku?

- Oglądałem ostatni mecz z Rumunią. Nie był równy. Druga połowa była kiepska. Lekko odpuścili sobie, a powinni na nich usiąść i dobić (skończyło się 3:1 dla Polski - red.). Zabrakło konsekwencji. Ale w Rosji stać nas na wszystko. Przy mądrej, konsekwentnej grze możemy zdziałać dużo, a trener Adam Nawałka mądrze prowadzi kadrę, podobnie jak Zbigniew Boniek dobrze szefuje PZPN-owi. My oprócz Lewandowskiego czy może jeszcze Piszczka nie mamy

wyjątkowych piłkarzy, ale mamy zespół. Zespół zgrany. Obrona zawsze była kiepska, a dziś, proszę zobaczyć, Glik i koledzy, jak miło popatrzeć jak jeden zastępuje drugiego. Zmieniła się też mentalność. Ci ludzie mówią płynnie, na każdy temat. Kiedyś piłkarze to byli bardzo prości ludzie i nie dało się ich słuchać.

Ulubione miejsce w gminie?

- Moczyły, Moczyłki. Mam tak działkę, łódkę. Jak pojedę na kanały, te piękne, cudowne kanały na Międzyodrze. Cieszę się, że pani wójt w Siadle Dolny planuje zbudować nabrzeże i miejsce dla kajakarzy. Więcej ludzi będzie mogło zobaczyć to miejsce. Jaka tam jest piękna przyroda. Jestem na rybach, a 50 metrów obok orzeł atakuje perkoz, który wychodzi z rybą, perkoz wyrzuca rybę, a orzeł ją bierze. Cudowne. Albo jak widać na jednym drzewie sześć orłów, pięknych, z białymi ogonami. Albo sarny czy dziki młode pływające, kusi, żeby podplnąć i pogłaskać co mi się udało. A już nie mówię o ptakach... Ale też wszystkie inne wioski są piękne. One nie są jak kiedyś zapyziałe. Dziś wyglądają jak najlepsze obrzeża dużych bogatych miast. Ludzie koszą, nasadzają, dbają. To cieszę. To mnie inspiruje, ci ludzie mnie inspirują.



Zenon Wachnik z pracami swoich uczniów. W szkole w Kolbaskowie jest ich setki



Widok na dziedziniec dawnego majątku w Neu Barnimslaw



Resztki fundamentów zabudowań folwarcznych

Spacer do Barnisławca



Brukowana droga w stronę Barnisławca

- Gdzie jest Barnisławiec? – pytamy. - Chyba Barnisław – tak odpowiadał każdy mieszkaniec. **Ale chodziło nam właśnie o Barnisławiec.**

Jest kilka miejsc w gminie Kolbaskowo, w których dawniej kwitło życie. To Barnisławiec, Gołkowo, Waliszewo, Krasowo. Dziś odwiedzamy ten pierwszy.

Gdzie leżał Barnisławiec? Zaczniemy od tego, że polską nazwę nadano urzędowo w 1947 roku. Przed wojną wieś nazywała się Neu Barnimslaw, mieszkało w niej kilkadziesiąt mieszkańców. Leżała ok. kilometra w linii prostej na południe od Barnisławia (ale drogą to było nieco ponad dwa kilometry). W przeciwieństwie do Barnisławia, który zamieszkiwany był już na pewno niemal 800 lat temu, Barnisławiec zasiedlony został w XIX wieku.

„Neu Barnimslaw składał się z dużych zabudowań folwarcznych ustawionych prostopadłe do brukowanej drogi. Pomiędzy tą drogą a sąsiednim stawem znajdowały się domy dla robotników. Po południowej stronie dziedzińca folwarcznego wzniesiono budynek dworu, rozplanowany na rzucie prostokąta. Za nim powstał park dworski okalający od południa budynek – czytamy w książce Marka Łuczaka „Historia i zabytki Gminy Kolbaskowo”.

Założycielem majątku był ekonom Lorenz, który wcześniej założył też koło Barnisławia majątek Leppin (pol. Lepino). W 1892 roku właścicielem Neu Barnimslaw był baron von Brockdorff. Majątek liczył wówczas 235 ha, w tym 220 ha zajmowały pola uprawne z ogrodami, 15 ha zajmowały łąki. Hodowla

liczyła 20 koni, 60 sztuk rogacizny w tym 52 krowy i ponad 20 świń. Ostatnim właścicielem majątku był Albert Teutschebein. Osadę zamieszkiwało wtedy 75 mieszkańców.

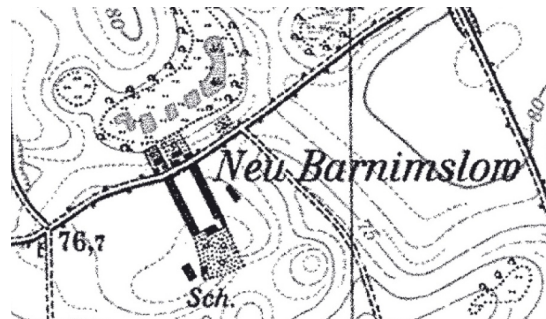
- Majątek został uszkodzony w trakcie wojny i nie wykorzystywany popadł w ruinę. Ziemię majątku w większości przekazano pod zarząd PGR w Barnisławiu. Po wojnie to miejsce nazywano Nowe Broniszewo (Barnisław dwa lata po wojnie nazywał się Broniszewo – red.), nazwę Barnisławiec wprowadzono oficjalnie w 1947 roku – mówi Marek Łuczak.

Dlaczego zabudowania wsi rozebrano? – Ojciec mi powiedział, że wszystkie cegły wywieziono do Warszawy, były potrzebne do odbudowy stolicy. Dziś będąc na warszawskim rynku można sobie wyobrazić, że niektóre kamieniczki stoją dzięki ceglom z tamtej zapomnianej wioski – mówi mieszkanka Barnisławia.

Co dziś zostało po Neu Barnimslaw? Przede wszystkim kocie łby, czyli brukowana droga wiodąca do wsi od trasy Barnisław – Smolęcín. Jest bardzo malownicza.

- Na miejscu zachowały się jedynie fundamenty domów nad stawem, wykorzystywane dziś jako część prywatnych terenów rekreacyjnych. Z samego folwarku i dworu zachowały się tylko kamienne fundamenty budynków, fragmenty otynkowanych ceglanych ścian domu – kończy Łuczak.

” *Brukowana droga do wsi Barnisławiec jest bardzo malownicza*



Neu Barnimslaw składał się z dużych zabudowań folwarcznych ustawionych prostopadłe do drogi. Pomiędzy tą drogą a sąsiednim stawem znajdowały się domy dla robotników



Po tej grobli biegnęły tory kolejki w stronę Szczecina



Żurawie na polu...



... i bociany na nowej wieży

Kilka kadrów z Karwowa

Krowy, woły, a może lenie? Na pewno pociągi na wąskich torach i wieża z żołnierzami Hitlera, a potem bocianami. **To wszystko w Karwowie, które kiedyś było w... Szczecinie.**

Karwowo to bardzo stara wieś, położona w centralnej części gminy Kolbaskowo. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z 1191 roku, kiedy to wymieniona została nazwa Carruwa w „Pommersches Urkundenbuch” (zbiór dokumentów średniowiecznych – red.) pomiędzy wioskami, z których dziesięcinę ma pobierać kościół św. Jakuba w Szczecinie. Ale, jak wynika z badań, w tym miejscu mieszkali już ludzie w okresie neolitu (5500 lat p.n.e.) czy kultury łużyckiej (1300 lat p.n.e. do około 500/400 lat p.n.e.).

Miejscowości w Polsce o nazwie Karwowo czy Karwów jest bardzo dużo. Nazwa naszego Karwowa, podobnie jak innych miejscowości na Pomorzu, także w dzisiejszej części niemieckiej, może mieć pochodzenie słowiańskie, od staropolskiego czy kaszubskiego karwa - czyli krowa, bądź od słowa karw - wół nieroboczy chowany na mięso, tuczony przed zabiciem, słowem karw w dawnej Polsce określano też człowieka leniwego.

A nazwisko Karwowski znane jest od 1455 roku.

Charakterystycznym obiektem Karwowa są ruiny kościoła z jego nietypową wieżą. Budowla powstała w 1250 roku, natomiast ośmioboczna, ceglana wieżę usadowioną na kamiennej czworobocznej podstawie, zwieńczoną latarnią i stożkowym hełmem dobudowano dopiero w 1896 roku. Niestety, w roku 1945 podczas działań wojennych kościół uległ zniszczeniu, bowiem na jego wieży znajdował się punkt obserwacyjny wojsk niemieckich. Ale oprócz wieży budynek nie był uszkodzony. „Na początku lat 50. XX wieku, w celu uzyskania materiału budowlanego usunięto belki stropowe, co doprowadziło do zawalenia się konstrukcji dachu do wnętrza kościoła. Następnie zawalily się, pozbawione podpory, górna część ściany wschodniej i duża część neogotyckiego szczytu

zachodniego” – czytamy w książce Marka Łuczaka „Historia i zabytki Gminy Kolbaskowo”. Po latach na wieży gniazdo uwiła sobie bociania rodzina. Strażnicy wielkie gniazdo jednak zdjęli i dziś bociany znalazły sobie „dom” na wieży po drugiej stronie drogi.

Młodzi mieszkańcy gminy mogą nie wiedzieć, ale niektórzy starsi wiedzą, że przez Karwowo dawniej jeździł... pociąg. Tak, tędy przebiegała kolej wąskotorowa CPO (Casekow – Penkun – Oder), która biegła z Casekow (miejscowość w Niemczech, nazwa pochodzenia słowiańskiego, zapisana w 1322 w formie Kosecowe, ma pochodzenie odosobowe od imienia Kosek i znaczy tyle co „ludzie Koska”), przez Penkun (połabska nazwa Pen'kun pochodzi od imienia i znaczy tyle co „gród Pen'kuna”), Barnisław, Warnik, Karwowo, Będargowo, Warzymice, Szczecin Gumieniece do Odry na szczecińskich Pomorzaniach. Malutka stacja w Karwowie (Carow Bz. Stettin) znajdowała się ok. 400 m od kościoła, w stronę Warnika. Przebieg torowiska (750

mm) można rozpoznać po układzie drzew, doskonale go widać na satelitarnym zdjęciu Google. Warto dodać, że w pobliżu Karwowa znajdował się najpiękniejszy odcinek całej 42-kilometrowej trasy, gdzie tory położono na specjalnie usypanej grobli, która przecięła pobliskie jezioro. Można założyć, że podróż kolejką na dworzec Szczecin Gumieniece trwała ok. 10-12 minut.

Inną ciekawostką jest fakt, że Karwowo przez 6 lat było... osiedlem Szczecina (właściwie Stettina). 15 października 1939 roku rząd pruski zmienił granice administracyjne miasta. Obszar Szczecina powiększył się z 82,2 km² do aż 460,94 km² i Szczecin stał się trzecim pod względem wielkości powierzchni miastem Rzeszy! (po Berlinie i Hamburgu). Przed rozszerzeniem granic Szczecin liczył 274 400 mieszkańców, natomiast po - 396 tys. (dziś ok. 406 tys.) z około 140 mieszkańcami Karwowa. W granicach miasta Szczecin znalazły się także m.in. Stobno, Przeclaw, Warzymice czy Siadło Dolne. Po zakończeniu wojny Karwowo „wypadło” jednak ze Szczecina, choć dziś władze miasta pewnie chętnie wróciliby do granic sprzed 1945 roku. Dziś Karwowo to malownicza, spokojna wieś, blisko wielkiego miasta, w której panoramie nadal dominuje strzelista wieża starego kościoła, i wokół której spacerując można spotkać bociany, żurawie czy sarny.



Uroczysko okolice Karwowa



Wieża kościoła. Już bez Niemców i bocianiego gniazda



Przy drodze koło ruin kościoła

Mieszkanie socjalne nie na całe życie

Niepełnosprawność jest tematem niezmiernie delikatnym, wzbudzającym emocje, na których często gra się w nieuczciwy sposób. Przykładem niech będzie artykuł „...KUBA wstań i marsz na bruk...” w „Kołbaskowskim Punkcie Widzenia”. Poniżej przedstawiamy bardzo nagłaśnianą ostatnio historię przydziału i wypowiedzenia umowy najmu lokalu socjalnego w Kołbaskowie.

Co to jest mieszkanie socjalne?

Celem przyznawania lokali socjalnych jest wsparcie rodzin, które z różnych powodów znalazły się w trudnej sytuacji materialnej oraz przeciwdziałanie bezdomności. Mieszkanie socjalne otrzymuje się od gminy w wyniku prawomocnego orzeczenia sądowego albo w wyniku przydziału przez Społeczną Komisję Mieszkaniową, jednak po spełnieniu uchwalonych przez Radę Gminy kryteriów dochodowych. Nie są to mieszkania przyznawane na zawsze, tylko mieszkania rotacyjne. Przekroczenie kryteriów dochodowych powoduje, że umowa najmu lokalu socjalnego może być wypowiedziana, a najemca traci do niego tytuł prawny.

Mieszkania socjalne zgodnie z ustawą przyznawane są na rok. Po roku badana jest sytuacja finansowa rodziny i jeżeli najemca nadal znajduje się w sytuacji uzasadniającej zawarcie takiej umowy, przedłuża się ją na następny okres.

Rok 2014 - Kalinowscy otrzymują przydział lokalu

Do 2014 roku sześciuosobowa rodzina Kalinowskich mieszka w Rajkowie, w pałacyku, który wystawiany zostaje przez Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny na sprzedaż wraz z lokatorami. Nowy nabywca kieruje pozwy do sądu o eksmisję lokatorów. Państwo Kalinowscy otrzymują nakaz eksmisji do lokalu socjalnego. Na gminę, zgodnie z ustawą, spada obowiązek zapewnienia im takiego lokalu. Gmina przydziela rodzinie z niepełnosprawnym Kubą duże, prawie dziewięćdziesięciometrowe mieszkanie w nowo przebudowanym i wyremontowanym budynku socjalnym w Kołbaskowie.

- Pamiętam dzień, kiedy pani Żaneta odbierała klucze. Z uwagi na niepełnosprawność Kuby Komisja Mieszkaniowa przydzieliła rodzinie piękne mieszkanie o największym metrażu, przystosowane do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Nie badano wtedy sytuacji finansowej rodziny, bo niezależnie od niej do przyznania lokalu obligował nas wyrok sądu.

Cieszyłam się, że można było tej rodzinie pomóc – mówi Małgorzata Schwarz, wójt gminy Kołbaskowo.

Rok 2015 – przedłużenie umowy najmu na kolejny rok

W 2015 r. Socjalna Komisja Mieszkaniowa bada sytuację finansową najemców i rekomenduje wójtowi rodzinę Kalinowskich do przedłużenia umowy. Umowa została przedłużona.

” *Rzeczywiście złożyłam wypowiedzenie umowy o pracę, ale z powodów osobistych. Zostałam też od 01.06.2017 zwolniona z obowiązku świadczenia pracy, co jednak jest mi bardzo na rękę, bo dostaję 100% pensji będąc w domu*

Rok 2016 – wypowiedzenie najmu lokalu socjalnego

Diametralnie zmienia się sytuacja materialna i życiowa Kalinowskich. Rodzina, w tym niepełnosprawny Kuba, przenosi się do Berlina. Dzieci wypisane zostały ze szkoły, odwołany został transport Kuby do szkoły specjalnej. O 300% przekroczone zostały kryteria dochodowe, decydujące o przydziale mieszkania. W lokalu socjalnym pozostała jedynie dorosła pracująca córka. Komisja Mieszkaniowa negatywnie opiniuje możliwość przedłużenia umowy najmu. Umowa zostaje wypowiedziana.

- W ślad za wypowiedzeniem pani Kalinowska złożyła wniosek o przekształcenie mieszkania z lokalu socjalnego na komunalny. Wszystko po to, by mieć możliwość jego wykupienia na własność - mówi M. Radziszewska, przewodnicząca Społecznej Komisji Mieszkaniowej.

Takiej możliwości nie ma, gdyż Gmina otrzymała z Banku Gospo-

darstwa Krajowego dofinansowanie na tworzenie lokali socjalnych i taki status muszą one posiadać. Po przekształceniu mieszkania na komunalne, Gmina musiałaby zwrócić pozyskane z banku na ten cel środki. Wciąż nie brak rodzin, które są w trudnej sytuacji i oczekują na przedział lokali socjalnych, jeśli tylko jakiś się zwolni.

- Mimo, że wskazano do przedłużenia umowy najmu nie było, Społeczna Komisja Mieszkaniowa, biorąc pod uwagę niepełnosprawność Kuby zaproponowała rodzinie Kalinowskich jednopokojowy lokal socjalny w Rosówku, gdzie mogłaby się przenieść pozostającą w Polsce córka i gdzie mogłaby też wrócić reszta rodziny, gdyby zdecydowała się na powrót do Polski.

Co dalej?

Pani Kalinowska złożyła skargę do wojewody na wadliwy sposób przyznawania lokali socjalnych. Skarga została odesłana do Komisji Rewizyjnej Rady Gminy. Sprawa w sądzie jest w toku i znając życie potrwa latami. Dziewięćdziesięciometrowe, wybudowane za społeczne pieniądze mieszkanie, jak potwierdzają sąsiedzi, w dalszym ciągu zamieszkuje na stałe jedna osoba.

- Odbiór społeczny całej tej sytuacji jest taki, że „bogaci Kalinowscy mogą wszystko”. Co mam powiedzieć tym, którzy pytają, jak to możliwe, że wiele rodzin czeka wciąż na przydział lokali socjalnych, a duże mieszkanie w Kołbaskowie zajmuje jedna dziewczyna, odwiedzana od czasu do czasu przez resztę rodziny? Jak skomentować fakt, że Kalinowskich stać na wynajęcie mieszkania w Niemczech, a nie stać na wynajem w Polsce? Jak mam skomentować skargi od mieszkańców budynku, że są przez tę rodzinę wyzywani od „patologii” i podczas swoich wizyt w Polsce uprzykrzają sąsiadom życie? Cieszę się, że rodzinie się dobrze wiedzie i wbrew temu, co pisze się w pewnej gazecie, życzę im jak najlepiej. Zwłaszcza choremu Kubie - mówi Małgorzata Schwarz. - Chcę też podkreślić jedno. Nikt nie wyrzuca na ulicę niepełnosprawnego dziecka. Tego dziecka w tym

Czarno na białym

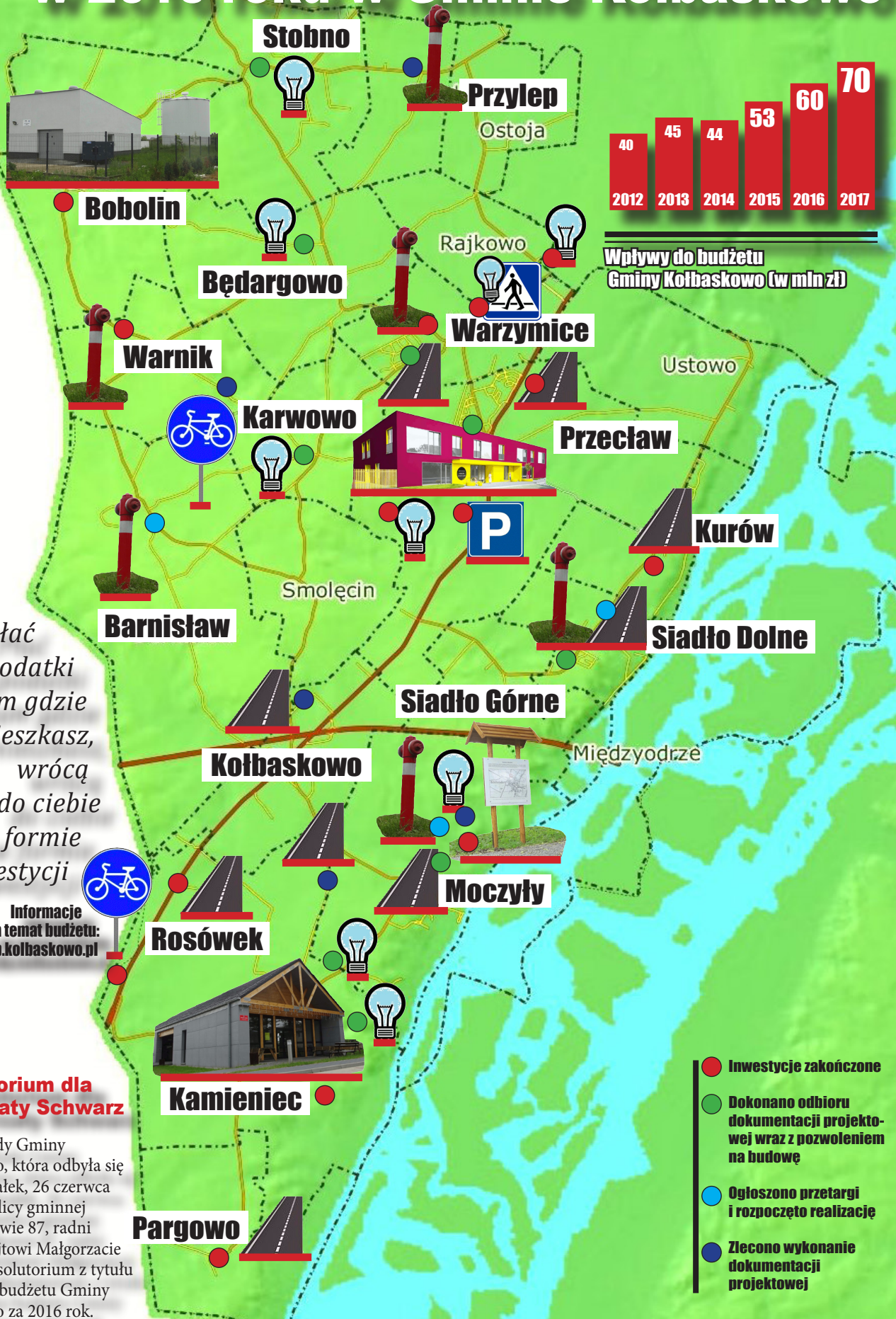
W związku z falą nieprawdziwych, zmanipulowanych i nierzetelnych informacji dotyczących decyzji podejmowanych przez władze Gminy Kołbaskowo pojawiających się w formie, artykułów publikowanych w wydawanym przez Dariusza Jakubowskiego miesięczniku „Kołbaskowski Punkt Widzenia” oraz w internecie, zdecydowaliśmy o utworzeniu rubryki, która w sposób rzeczowy i oparty na faktach odnosić się będzie do tematów poruszanych w wyżej wymienionych mediach. Tak, byście Państwo mieli możliwość wyrobić sobie własną ocenę działań Urzędu. Pierwszą wyjaśnimy sprawę wypowiedzenia państwu Kalinowskim umowy lokalu socjalnego w Kołbaskowie.

mieszkańciu nie ma. Ono mieszka w Niemczech.

Redaktor gazety „Kołbaskowski Punkt Widzenia” przytacza przykład „ofiary” niehumanitarnej działalności wójta. Pisze o matce niepełnosprawnej Patrycji, która „została pogoniona” z pracy w Urzędzie Gminy Kołbaskowo. Prawda jest taka, że pani Monika, w związku z zmianą planów życiowych, sama złożyła wypowiedzenie umowy o pracę w Urzędzie Gminy. A oto, co napisała w komentarzu na temat tego faktu, na profilu „Kołbaskowskiego Punktu Widzenia”: *„Wspomniano o mnie w tym artykule. Jestem mamą Patrycji ze Smołęcina. Rzeczywiście złożyłam wypowiedzenie umowy o pracę, ale z powodów osobistych. Zostałam też od 01.06.2017 zwolniona z obowiązku świadczenia pracy, co jednak jest mi bardzo na rękę, bo dostaję 100% pensji będąc w domu. W żadnej mierze nie czuję się „pogoniona z pracy”.*

” *Nikt nie wyrzuca na ulicę niepełnosprawnego dziecka. Tego dziecka w tym mieszkaniu nie ma. Ono mieszka w Niemczech*

Wykaz inwestycji realizowanych w 2016 roku w Gminie Kołbaskowo



„ Płać podatki tam gdzie mieszkasz, wrócą do ciebie w formie inwestycji

Informacje na temat budżetu: www.bip.kolbaskowo.pl

Absolutorium dla Małgorzaty Schwarz

Na sesji Rady Gminy Kołbaskowo, która odbyła się w poniedziałek, 26 czerwca w sali świetlicy gminnej w Kołbaskowie 87, radni udzielili wójtowi Małgorzacie Schwarz absolutorium z tytułu wykonania budżetu Gminy Kołbaskowo za 2016 rok.

- Inwestycje zakończone
- Dokonano odbioru dokumentacji projektowej wraz z pozwoleniem na budowę
- Ogłoszono przetargi i rozpoczęto realizację
- Zlecono wykonanie dokumentacji projektowej



● Inwestycje z

965 tys. zł



**Przebudowa i rozbudowa stacji uzdatniania wody
w miejscowości Bobolin**

1,4 mln zł



Budowa świetlicy wiejskiej w miejscowości Kamieniec

1,6 mln zł



**Budowa sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej
z przyłączami do zasilania zabudowy mieszkaniowej
jednorodzinnej w Warzycicach – II etap**

103 tys. zł



Przebudowa drogi wewnętrznej w miejscowości Kurów

144 tys. zł



Zagospodarowanie nieczynnego cmentarza w Moczylach

124 tys. zł



**Budowa oświetlenia ulicznego w miejscowości
Przeclaw, przy ul. Klonowej**

60 tys. zł



Budowa miejsc parkingowych w Przeclawiu, w pobliżu szkoły

zakończone



67 tys. zł

**Wykonanie doświetleń przejść dla pieszych
w drodze powiatowej w Warzymicach**



194 tys. zł

Budowa odwodnienia drogi gminnej w Pargowie



1,6 mln zł

**Budowa drogi w Przeclawiu do obsługi terenów projektowanej
zabudowy produkcyjnej i usługowej z kanalizacją deszczową**



157 tys. zł

**Budowa oświetlenia wzdłuż chodnika
na trasie Rajkowo - Warzymice**



466 tys. zł

**Budowa sieci wodociągowej z miejscowości Warnik
do miejscowości Barnisław**



271 tys. zł

**Budowa ścieżki rowerowej
Rosówek – Granica Państwa (Neu Rosow)**



260 tys. zł

Przebudowa drogi gminnej Nr 1950282 w Rosówku



● Dokonano odbioru dokumentacji projektowej wraz z pozwoleniem na budowę



Budowa oświetlenia ulicznego w miejscowości Bedargowo



Budowa oświetlenia ulicznego w Kamieńcu przy ul. Pod lasem i Skowronkowej



Budowa Przedszkola Publicznego w Przecławiu



Przebudowa drogi gminnej Nr 195031Z w Moczyłach wraz kanalizacją deszczową



Budowa dróg w Warzymicach, ulice Turkusowa, Wrzosowa, Oliwkowa, Złota, wraz z kanalizacją i oświetleniem



Budowa wodociągu z Siadło Dolnego do Siadła Górnego wraz z przyłączami



Budowa oświetlenia ulicznego w Stobnie do posesji Nr 13, 13a, 14a



Budowa oświetlenia ulicznego w miejscowości Karwowie



Budowa oświetlenia ulicznego w Kamieńcu przy ul. Chabrowej

● Ogłoszono przetargi i rozpoczęto realizację

● Zlecono wykonanie dokumentacji projektowej



Przebudowa sieci wodociągowej w miejscowości Barnisław



Przebudowa drogi wewnętrznej w miejscowości Siadło Dolne



Budowa drogi łączącej drogę powiatową Smolećcin - Kolbaskowo z dk 13



Przebudowa sieci wodociągowej w Moczyłach



Przebudowa dróg w Karwowie i budowa ścieżki rowerowej Karwowo-Warnik

- Budowy drogi dojazdowej do gruntów rolnych Kamieniec - Kolbaskowo.
- Budowa sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w Przylepie.
- Budowa oświetlenia w Moczyłach